

JANUSZ PYDA OP

STANISŁAW JUDYCKI.
POWAGA I ODWAGA FILOZOFOWANIA

W świecie, w którym „w dziedzinie filozofii zawodowo pracuje nieporównanie więcej ludzi, niż to miało miejsce kiedykolwiek w dziejach” (JUDYCKI 2001, 4), spotkanie prawdziwego filozofa jest przywilejem zaskakująco rzadkim, by nie powiedzieć — unikatowym. U podstaw tego pozornie paradoksalnego stwierdzenia leży przekonanie, że nie tylko nie każdy adiunkt czy profesor filozofii jest filozofem, ale również to, że nie każdy filozof musi być pracownikiem akademii. Kartezjusz, Locke czy Leibniz nigdy na poważnie i na długo z akademią związani nie byli. Nie sposób jednak odmówić im miana filozofów *par excellence*. Tych zaś, którzy choć dzięki akademii zdobyli tytuły zawodowe czy stopnie naukowe, nigdy filozofami w sensie ścisłym nie będąc, nie należy wymieniać po pierwsze przez grzeczność, po drugie — ze względu na tak wielką ich liczbę, że byłoby to zadanie niewykonalne.

Byli i tacy, którzy twierdzili, że profesjonalizacja filozofii dokonująca się w murach akademii jest dla filozofowania zwyczajnie szkodliwa. Artur Schopenhauer pisał, że „nad korzyścią [...], jaką przynosi filozofia wykładana z katedry, przeważa szkoda, którą filozofii jako swobodnemu badaniu wyrządza filozofia jako zawód” (SCHOPENHAUER 2002, 180). Nawet jeśli opinię Schopenhauera należy uznać za podszytą „resentymentem i rozgoryczeniem kogoś, komu kariera akademicka się nie powiodła” (LESZCZYŃSKI 2023, 14), a jako kontrprzykład przywołać choćby postać Kanta, to i tak nie sposób zaprzeczyć, że filozofia jako zawód oraz filozofia jako powołanie nie są jednym i tym samym. Zdarza się częściej, niż

Dr JANUSZ PYDA OP — Instytut Tomistyczny w Warszawie oraz Akademia Katolicka w Warszawie, Collegium Bobolanum; adres do korespondencji: ul. Dominikańska 2, 02-738 Warszawa; e-mail: janusz.pyda@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5599-8686>.

chcielibyśmy to przyznać, że filozofowanie jako zawód i jako powołanie stanowią dwie rozbieżne czy wręcz konkurencyjne formy aktywności. Tym bardziej poruszający jest fakt, że wciąż istnieją profesjonalni, akademicy filozofowie, dla których filozofowanie, będąc zawodem, nie przestało być powołaniem. Filozofowanie bowiem dla prawdziwego filozofa to nie jedynie funkcja, ale tożsamość.

Stanisław Judycki należy do tej grupy filozofów, którzy — uprawiając filozofię profesjonalnie w murach i organizacyjnych ramach uniwersytetu — uczynili filozofowanie swoją prawdziwą tożsamością.

Niniejszy tekst nie będzie kompleksową prezentacją wszystkich czy nawet najważniejszych wątków filozofii Stanisława Judyckiego. Pierwsze opracowania tego typu już się pojawiły (PYDA 2013), a przekonany jestem, że na kolejne nie trzeba będzie długo czekać¹. Twórczość filozoficzna Stanisława Judyckiego jest bowiem na tyle fundamentalna, co do podejmowanych problemów, kompleksowa co do szerokości opracowanych zagadnień, oryginalna co do przyjmowanych rozwiązań i jednocześnie zanurzona w najszlachetniejszej filozoficznej tradycji, że stanowi w polskim krajobrazie filozoficznym „wydarzenie”, wobec którego nie może przejść obojętnie nikt, kto krajobraz ów obserwuje z uwagą i badawczą wnikliwością.

Celem niniejszego tekstu nie jest zatem streszczenie czy kompleksowa prezentacja wszystkich ważnych wątków filozofii Stanisława Judyckiego, ale raczej przedstawienie postaci filozofa. Skoro jednak filozof ów uczynił z filozofii nie tylko swój zawód, ale i tożsamość, nie da się przedstawić go inaczej niż poprzez jego filozofię. Tekst poniższy nie jest więc ani czymś na kształt pewnego rodzaju doksografii, ani też biografii w sensie ścisłym. Przedstawić ma bowiem nie same poglądy ani też wyłącznie koleje życia filozofa, ale jego postać jako filozofa właśnie. Na to przedstawienie składać się więc muszą zarówno pewne wątki biograficzne, jak i niektóre poglądy filozoficzne, pewne i niektóre jednak, nie zaś — rzecz jasna — wszystkie.

WSPOMNIENIE ZAMIAST BIOGRAFII

Pozwolę sobie rozpocząć od wspomnienia, którego przywołanie być może usprawiedliwione nie jedynie i nie przede wszystkim przez osobisty sentyment,

¹ W wydanej niedawno książce Marka Dobrzeńckiego, w której autor zdaje sprawę z tego, w jaki sposób współcześnie żyjący polscy filozofowie podchodzą do najważniejszych tematów takich jak świat, dusza i Bóg, Stanisław Judycki jest omawiany jako ten filozof, którego oryginalne koncepcje odnoszą się do wszystkich trzech spośród wymienionych zagadnień. Jest tym samym jednym z niewielu polskich filozofów opracowujących wszystkie trzy wskazane przez Immanuela Kanta idee transcendentalne (DOBZENIECKI 2024).

ale przez fakt, iż zawiera w sobie jak w soczewce obraz głównej być może cechy filozofa i dominantę uprawianej przezeń filozofii.

Stanisława Judyckiego poznałem jako student Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Polskiej Prowincji Dominikanów w roku akademickim 2001/2002. Profesor wykładał przez piętnaście lat epistemologię w warszawskim domu studiów Polskiej Prowincji Dominikanów. Kiedy na drugim roku studiów rozpoczęliśmy wykład z teorii poznania, o Stanisławie Judyckim wiedzieliśmy tylko tyle, że pracuje w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jest uczniem prof. Antoniego B. Stępnia, jego następcą na katedrze epistemologii tegoż uniwersytetu i przyjeżdża do nas właśnie z Lublina. Dostępne były wówczas jedynie dwie publikacje książkowe Profesora: *Intersubiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla* (JUDYCKI 1990) oraz *Umysł i synteza. Argument przeciwko naturalistycznym teoriom umysłu* (JUDYCKI 1995). Pierwsza była opracowaniem tezy doktorskiej, druga zaś rozprawą habilitacyjną Stanisława Judyckiego. Napisałem, że obie te prace były „dostępne”, ale należy dostępność tę rozumieć w sensie raczej potencjalnym niż realnym. Pierwsza była zbyt szczegółowa, obie zbyt trudne i niepokrywające się bezpośrednio z tematyką wykładu wprowadzającego do epistemologii ogólnej, aby ktokolwiek z nas mógł po nie sięgnąć. Poza tym już wtedy obie książki prof. Judyckiego były właściwie niedostępne na rynku księgarskim. Profesor zaś nie należał do tych wykładowców, którzy zmuszają studentów do lektury swoich tekstów, niezależnie od tego, czy pokrywają się tematycznie z prowadzonymi zajęciami czy też nie. Innymi słowy: Stanisław Judycki, który miał wykładać nam epistemologię, był nam nieomal nieznany. Napisałem „nieomal”, bo oczywiście od studentów, którzy przeszli już kurs epistemologii, słyszeliśmy sporo opinii i plotek. Powtarzały się dwie. Po pierwsze, że epistemologia jest trudna, a po drugie, że wykład profesora Judyckiego jest inny niż wszystkie pozostałe wykłady i stanowi przykład „filozofowania bez znieczulenia”. Tak rzeczywiście było. Choć mieliśmy wielu wspaniałych wykładowców, to jednak wykładów Stanisław Judyckiego nie dało się porównać z żadnymi innymi.

Prof. Dobrochna Dembińska-Siury, wykładająca filozofię starożytną, wprowadzała nas w kulturę filozofowania, znieczulając aplikację spekulatywnych treści wątkami historycznymi i kulturowymi właśnie. Prof. Agnieszka Kijewska, której w udziale przypadł wykład z filozofii średniowiecznej, czyniła strawnymi skomplikowane treści metafizyczne i epistemologiczne podejmowane w wiekach średnich poprzez przeplatanie ich opowieściami o burzliwych kolejach losu Augustyna czy Boecjusza. Ks. prof. Andrzej Bronk, wykładający ogólną metodologię nauk, starał się nas pobudzić do słuchania i myślenia prowokacyjnymi тезami i wnioskami. Prof. Stanisław Pieróg wykładał filozofię nowożytną, posługując się

tak piękną, staranną i wyszukaną polszczyzną, że zachwyceni opowieścią byli nawet ci, którzy z treści wykładów niewiele albo i nic nie rozumieli.

Przykłady wspaniałych wykładowców i świetnych wykładów, których mieliśmy okazję wówczas słuchać, mógłbym mnożyć, ale żaden z nich nie przypominał wykładu z epistemologii prowadzonego przez prof. Stanisława Judyckiego. Profesor bowiem nie tyle wykladał, co filozofował w naszej obecności. Siadał przy biurku, pochylał się nad notatkami i rozpoczynał nie tyle wywód czy prezentację teoriopoznawczych zagadnień i koncepcji, co publiczną z nimi dyskusję. Uprzywilejowanym adwersarzem Profesora był sceptyk, a „refutacja sceptyka” stanowiła niewątpliwie najważniejszy pojedynek, który Stanisław Judycki toczył w naszej obecności na sali wykładowej. Nawet dziś, po ponad dwudziestu latach od tamtych wykładów, kiedy spotykam innych ich słuchaczy, nawet tych, którzy nie obrali ścieżki naukowej, czy to w dziedzinie filozofii, czy to w dziedzinie teologii, wszyscy spontanicznie kojarzą wykłady Profesora Judyckiego z intelektualnymi zmaganiem mającymi na celu refutację sceptyka. Oczywiście Stanisław Judycki dyskutował w czasie wykładów również inne tematy czy problemy epistemologii, ale sceptycyzm niewątpliwie cieszył się pośród nich pozycją uprzywilejowaną.

Do tematu sceptycyzmu jeszcze wrócę, teraz jednak chciałbym zwrócić uwagę na sposób wykładania Profesora Judyckiego. Napisałem już, że nie tyle wykladał, co toczył publiczną debatę z prezentowanymi stanowiskami odnośnie do najważniejszych zagadnień epistemologii. Choć czynił to w stałym odniesieniu do historii filozofii i tradycji filozoficznej, nie było wątpliwości, że wykład z epistemologii nie jest w żadnej mierze wykładem historycznym, a wykładowca kimś, kto patrząc z oddali, opisuje przebieg intelektualnej bitwy czy filozoficznych potyczek toczonych przez innych. Profesor Judycki nie był w trakcie wykładów sprawozdawcą czy komentatorem filozoficznych zmagania, ale ich czynnym uczestnikiem. Po raz pierwszy mieliśmy wówczas okazję zobaczyć zarówno filozofa, jak i zaobserwować filozofowanie. Nie miało ono w sobie nic z dezynwoltury czy zdystansowanej gry intelektu. Profesor Judycki nie był filozoficznym iluzjonistą, który z czarnego cylindra aporetyczności — choć aporetyczność problemów filozoficznych uważał za jedną z ważnych cech filozofii (JUDYCKI 2001, 4–5) — wyciągał w zaskakujący sposób kolejne króliki paradoksów po to tylko, aby można je było gonić, nie myśląc nawet o schwytaniu. Jego filozofowanie przypominało raczej zapaśnicze walki z ideami i ich twórcami toczone ze śmiertelną powagą. Bywaliśmy zmęczeni przyglądaniem się tym pojedynkom, a jedyne, co nas pocieszało, to fakt, że nasz wykładowca po skończonych zajęciach również wyglądał na zmęczonego, i to w stopniu znacznie większym niż my.

Filozofia taką, jaką widzieliśmy w wykonaniu naszego wykładowcy, jawiła nam się jako zadanie trudne i męczące, poważne i angażujące bez reszty, ale naprawdę wielkie. W czasie późniejszych studiów filozoficznych wielokrotnie miałem wrażenie, że to specyficzne nastawienie do filozofii i charakterystyczny sposób filozofowania, który miałem możliwość obserwować u prof. Stanisława Judyckiego i którego nie dało się zapomnieć, w znacznym stopniu uodparniał na wszelkie filozoficzne sztuczki i intelektualne mody. Zbędne formalizacje, pretensjonalny żargon, błyskotliwe, ale w istocie miałkie eksperymenty myślowe i cała reszta narzędzi tak często wykorzystywanych przez filozofów, aby ukryć wtórność czy trywialność myśli, nie mogły robić dużego wrażenia, jeśli wcześniej widziało się prawdziwie filozoficzne zmaganie.

Pozwoliłem sobie przywołać to wspomnienie wykładów prof. Stanisława Judyckiego, gdyż ogniskują się w nim cechy sposobu filozofowania i charakterystyka filozofa. Filozofowanie Stanisława Judyckiego było poważne i dotyczyło zagadnień naprawdę najważniejszych. To bodajże Einsteinowi przypisuje się stwierdzenie, że dobry fizyk to taki, który tnie pień teoretycznego problemu w jego najgrubszym miejscu, nie stara się zaś przyczynkarsko obcinać rachitycznych gałązek, które z tego pnia ledwo co wyrosły. Myślę, że podobne określenie można zastosować do tej odmiany myślenia teoretycznego, którą jest filozofia i do pracy filozofa. Dobry filozof to zatem ktoś, kto stara się „ciąć” pień filozoficznych problemów tam, gdzie jest najgrubszy, uprzednio miejsce to znajdując, co wcale nie jest tak łatwe, jak mogłoby sugerować porównanie ze zwykłym drzewem. Owo „cięcie w najgrubszym miejscu” sprawia, że zmagania intelektualne filozofa stają się działalnością poważną, trudną i wymagającą wysiłku zarówno intelektualnego, jak i życiowego. Do tego zaś wymagają intelektualnej odwagi. Cięcie rachitycznych gałązek, pędów czy odrostów wielkich filozoficznych problemów ma bowiem raczej małe szanse, aby skończyć się spektakularną porażką, która narazi filozofa na śmieszność czy pobłażliwe uwagi, że porwał się na niewykonalne. Zupełnie inaczej rzeczy się mają, gdy filozof podejmuje się znaleźć i zabrać do cięcia najgrubszego miejsca danego zagadnienia. Ryzyko porażki i kompromitacji jest wówczas naprawdę duże.

Zapamiętałem Stanisława Judyckiego jako wykładowcę epistemologii w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Polskiej Prowincji Dominikanów, jako filozofa, który podejmował próbę i wysiłek cięcia pnia filozoficznych problemów w ich najgrubszym miejscu. Nadawało to zajęciom Profesora charakterystycznej powagi i jednocześnie budziło w wielu z nas słuszny respekt przed podejmowaniem wysiłku filozofowania. Kiedy dziś myślę o tamtych wykładach, to szczerze się cieszę, że mogłem zobaczyć tak właśnie uprawianą filozofię. Wdzięczny jednak

jestem za coś innego. Za to mianowicie, że nie było to tylko przelotne wrażenie, a taki sposób filozofowania nie był jedynie scenką odegraną przez wykładowcę na nasz użytek. Wszystko, co później miałem okazję przeczytać, czego miałem okazję posłuchać i o czym miałem niekiedy okazję dyskutować z profesorem Stanisławem Judyckim, potwierdzało i powielало to pierwotne wrażenie odwagi filozofa i powagi jego filozofowania. Pierwotne wrażenie nie tylko zatem nigdy nie zostało sfalsyfikowane, ale wielokrotnie się potwierdziło.

FILOZOFIA JEST TRUDNA

Zdaniem Stanisława Judyckiego „filozofia jest odmianą myślenia teoretycznego, zmierzającego do sformułowania najbardziej ogólnych zagadnień dotyczących świata (ludzkiego i pozaludzkiego) oraz do jakiegoś rozstrzygnięcia tych zagadnień” (JUDYCKI 2001, 1).

Postrzeganie filozofii jako odmiany myślenia teoretycznego może się z pozoru wydawać oczywiste. Niemniej jednak konsekwentna wierność takiej właśnie wizji filozofii, choć chroni filozofa przed pokusami, które stanowią poważne niebezpieczeństwo dla jego tożsamości jako filozofa właśnie, nie jest postawą częstą, a utrzymanie jej musi stanowić poważne wyzwanie zarówno intelektualne, jak i osobowościowe.

Pierwsza grupa pokus dotyczących filozofa to te, które skłaniają do nadania filozofii i filozofowaniu wymiaru w pewnym sensie pragmatycznego. Może się to dokonać poprzez zaprzęgnięcie filozofii do uzasadniania powszechnie przyjmowanych ideologii, światopoglądów, a także — coraz częściej — zwykłych mód intelektualnych czy przekonań dotyczących świata, które nie powstały w ramach zdyscyplinowanego i krytycznego myślenia, ale pod wpływem presji tak zwanej opinii publicznej. Nie ma oczywiście nic niewłaściwego w tym, gdy filozofia poddaje badaniu racjonalną prawomocność światopoglądów czy nawet zbiorowych przekonań. Problem pojawia się wówczas, gdy staje się jedynie narzędziem ich uzasadniania i uwiarygodniania. Nie ma tu wielkiego znaczenia, czy chodzi o kwestie religijne, światopoglądowe, kulturowe czy jakiegokolwiek inne. Filozofia traci konstytutywny dla siebie wymiar myślenia teoretycznego, gdy staje się narzędziem uzasadniania przekonań, które są traktowane jako prawdziwe po prostu albo uznawane na mocy powszechnej zgody za postępowe, społecznie użyteczne czy intelektualnie modne. Należałoby w pewnym sensie powiedzieć, że filozof wierny filozofii rozumianej jako odmiana myślenia teoretycznego skazuje się *ipso facto* na rolę intelektualnego *outsidera*, stojącego zawsze przynajmniej obok,

jeśli nie w poprzek, głównego nurtu przekonań i powszechnie przyjmowanych przeświadczeń — również w obrębie samej filozofii. Wierność filozofii jako odmianie myślenia właśnie, a nie jedynie kojarzenia, i do tego myślenia teoretycznego, czyli takiego, które nie szuka swojego usprawiedliwienia poza samym sobą, wymaga od filozofa odwagi i radykalnej niezależności.

Stanisław Judycki pisał swego czasu o tej cesze filozofowania w bardzo jednoznacznych słowach:

Łatwo jest zauważyć dzisiaj inflację terminu „filozofia”. Słowo „filozofia” jest używane na określenie każdego bardziej ogólnego poglądu na coś. Mamy więc filozofię piłki nożnej, filozofię gotowania itd. Z drugiej strony szeroko funkcjonuje (szczególnie w tzw. mediach) cała gama ogólnych przekonań dotyczących świata, które nie powstały w wyniku zdyscyplinowanego myślenia, w wyniku wszechstronnej dyskusji, oceny, wymiany poglądów, a więc cech, które powinny cechować filozofię akademicką. W ten sposób otrzymujemy ogromną ilość dogmatycznych, quasi-mistycznych, quasi-religijnych bądź po prostu bzdurnych stanowisk podawanych za filozofię. To utrudnia życie filozofowi akademickiemu starającemu się dochować, jak się to niekiedy mówi, ethosu racjonalnego myślenia. Czasami wymaga się od niego, aby się do tego jakoś ustosunkował, ale najczęściej nie ma do czego, gdyż są to po prostu dziwactwa. Osobną grupę ‘zdarzeń’, psującą obraz filozofii akademickiej, stanowią wykwyty mody bądź po prostu przesady. Mam tu na przykład na myśli burzę w szklance wody na temat tzw. postmodernizmu, który w rzeczywistości jest naszym dobrym starym sceptycyzmem oraz tzw. filozofię feministyczną, która — wiem na co się narażam — w najlepszym przypadku jest robieniem z igły wideł. (JUDYCKI 2001, 6)

Wypowiadanie takich sądów wymagało i wciąż wymaga odwagi filozofowania. Trudno nie zauważyć, że filozofia Stanisława Judyckiego i on sam jako filozof nigdy nie obawiał się zająć pozycji radykalnie kontrastującej z obiegowo nieomal przyjmowanymi sposobami myślenia — również wewnątrz środowiska filozoficznego.

Chociażby dualizm psychofizyczny, którego Stanisław Judycki jest dziś jednym z niewielu obrońców zarówno w filozofii polskiej, jak i światowej, wydaje się większości filozofów poglądem tak bardzo zdeaktualizowanym, że mogącym być podejmowanym i rozważanym jedynie w aspekcie historycznym. To nieomal powszechne stanowisko bierze się jednak zazwyczaj nie z przekonującego odrzucenia którychkolwiek z argumentów (modalnych, teoretycznych czy z doświadczenia wewnętrznego) na rzecz dualizmu antropologicznego, ale z ignorującego wszelkie argumenty czysto filozoficzne przekonania, że problem ów przestał być problemem filozoficznym, a stał się problemem czysto naukowym, możliwym do rozstrzygnięcia jedynie w ramach tak zwanych nauk szczegółowych. Samo to

przekonanie jest jednak stanowiskiem filozoficznym, którego reprezentanci i zwolennicy w żadnym razie na gruncie filozoficznym nie chcą uzasadniać.

Stanisław Judycki, stojąc — przynajmniej od czasu opublikowania monografii *Umysł i synteza* (JUDYCKI 1995) — na stanowisku dualizmu antropologicznego, nie tylko broni więc tego konkretnego stanowiska², ale również prawa i konieczności podejmowania tak fundamentalnych zagadnień, jak chociażby istnienie czy nieistnienie duszy na gruncie filozofii rozumianej jako odmiana myślenia teoretycznego. Zgoda na próbę uczynienia z zagadnień tak ważnych, jak problem ludzkiej natury tematów możliwych do konkluzywnego podejmowania jedynie na płaszczyźnie nauk szczegółowych, wydaje się bowiem nie tylko ograbieniem filozofii z jej najważniejszych problemów, ale także, a może przede wszystkim, pozbawieniem samych tych problemów i zagadnień wymiaru innego niż czysto empiryczny. Przeciwwstawienie się jednak zarówno akademickiemu, jak i popularnemu nastawieniu naturalistycznemu, chociażby w antropologii, wymaga odwagi mogącej prowadzić do przyjęcia roli filozoficznego *outsidera* przez tego, kto na taki krok się poważy.

Pamiętam pewną debatę, którą miałem kiedyś okazję prowadzić właśnie na temat dualizmu i naturalizmu w antropologii, a której uczestnikami byli Stanisław Judycki i pewien filozof o nastawieniu wybitnie naturalistycznym. Bardzo charakterystyczne były dwie uwagi, które naturalistyczny adwersarz prof. Judyckiego wówczas poczynił — jedną w ramach debaty, drugą tuż po jej zakończeniu. Po pierwsze, stwierdził, że im dłużej myśli o stanowisku naturalistycznym w antropologii, którego broni i które reprezentuje, tym bardziej dociera do niego przekonanie, że jest raczej kognitywistą niż filozofem. Po skończonej zaś debacie z pewnym zdziwieniem i uznaniem przyznał, że nie sądził, aby tak jednoznaczni dualiści jak prof. Judycki jeszcze gdziekolwiek istnieli. Obie uwagi były bardzo znaczące. Pierwsza z nich dobrze pokazywała bowiem, że rezygnacja filozofii z teoretycznego opracowywania takich problemów, jak problem psychofizyczny i zgoda na sprowadzenie ich do zagadnień czysto naukowych, jest w istocie samozaparcie filozofii, druga zaś z poczynionych przez naturalistę uwag wyraźnie wskazywała na fakt, że ów proces stał się tak powszechny, że trudno znaleźć filozofa, który podejmując takie właśnie zagadnienia, chce filozofem w sensie

² Pierwotnie Stanisław Judycki skłaniał się w tej kwestii do rozwiązania agnostycznego, czyli przekonania, że nie jest możliwe dysponowanie wiedzą na temat charakteru powiązania między duszą i ciałem (JUDYCKI 1993). Od czasu rozprawy habilitacyjnej *Umysł i synteza* zajął jednak stanowisko dualistyczne, oparte na pojęciach intencjonalności i syntezy (JUDYCKI 1995), które rozwinął i wzmocnił w monografii *Świadomość i pamięć* (JUDYCKI 2004), w której światu materialnemu został przeciwstawiony niematerialny i istniejący substancjalnie podmiot, jakim jest dusza.

ścisłym pozostać i nie zamierza zamieniać swojej profesji ani na bardziej akceptowalną rolę historyka idei ani nawet dosyć modną dziś profesję kognitywisty.

Odejście od filozofii rozumianej jako odmiana myślenia teoretycznego może przybierać też postać tego, co Stanisław Judycki nazywa ucieczką od filozofowania.

Może to być ucieczka w administrację uniwersytecką, w organizowanie zdarzeń filozoficznych. Taką ucieczką może być też grafomania filozoficzna [...]. Ucieczką od wyzwania, jakie stawia filozofowanie, mogą być turystyka konferencyjna, zaszczyty (rzeczywiste bądź wyolbrzymione), naciskanie na własne środowisko, aby podejmowało ciągle nowe działania. Taką ucieczką może być quasi-mądrościowa postawa: 'wszystko już było', albo 'filozofowanie to choroba młodości'. Może być nią jawny, ale częściej dobrze ukryty dogmatyczny agnostycyzm. I wreszcie ucieczką od filozofii może być 'rzucenia się w ciepłe objęcia codzienności: ogródek, ryby itp. (JUDYCKI 2001, 8)

Widać wyraźnie, że rozumienie filozofii jako odmiany myślenia teoretycznego stawia wymagania nie tylko samej filozofii, ale i filozofowi, który tak rozumianą filozofię chce uprawiać. Nie może on uciec od natury filozofii jako myślenia teoretycznego wykorzystując ją w roli trampoliny do kariery, tak zacnej nawet jak kariera uniwersytecka, do uzyskania sławy czy przynajmniej uznania bądź akceptacji społecznej. Filozofia nie może więc być traktowana jedynie jako najszlachetniejszy nawet zawód, z którym związane są określone profity czy honory.

Filozofia nie może być jednak dla filozofa również czymś przypadłościowym, od czego można odpocząć i do czego można się zdystansować, pogrążając się w kojącej codzienności. Filozofia w rozumieniu Stanisława Judyckiego jest tożsamością, ale taką, która stanowi ciężkie brzemię. Maksymalistyczne i radykalne, ale również bardzo charakterystyczne dla rozumienia i uprawiania filozofii przez Stanisława Judyckiego wydaje się stwierdzenie, że

wymóg radykalnej refleksji jest skierowany przeciw życiu, tzn. przeciw jego potocznej formie polegającej na zatopieniu w tym, co witalne, zmysłowe, w tym, co naturalnie aksjologiczne, a nawet przeciw nawykom i przeświadczeniom intelektualnym dotychczas dobrze ugruntowanym. Refleksja filozoficzna jest przeciw życiu, ale, jak głosi powiedzenie, duch żywi się życiem. Autentyczne filozofowanie jest formą duchowości i ta forma jest, jak sądzę, równie rzadka i trudna jak autentyczna duchowość religijna. [...] Refleksja filozoficzna wymaga wiele ascezy, dystansu w stosunku do tego, co intuicyjnie oczywiste, w stosunku do tego, co tradycyjne, a nawet w stosunku do tego, co nobliwe i uświęcone tradycją. (JUDYCKI 2001, 9)

Powraca więc w koncepcji filozofii i w filozofowaniu Stanisława Judyckiego stara tradycja rozumienia filozofii jako ćwiczenia duchowego (HADOT 2003), które paradoksalnie o tyle jest korzystne dla filozofa, o ile jest dlań kosztowne. Koszty zaś filozofowania są tak duże i wszechogarniające życie filozofa, że wydaje się, iż można je nazwać nie tylko ascezą, ale wręcz ofiarą. Zwracam uwagę na ten aspekt myślenia o filozofii i uprawiania filozofii przez Stanisława Judyckiego, gdyż nie znajduje on dziś chyba zbyt wielu naśladowców. Nawet bowiem ci, którzy zgodziliby się, że filozofowanie nie może mieć celu poza samym sobą, dosyć często ulegają pokusie filozofowania rozumianego jako bezinteresowna, co prawda, ale jedynie niezobowiązująca zabawa. Może ona przybierać formę gry słowami, żonglerki symbolami i formułami logicznymi czy produkowania sugestywnych metafor, eksperymentów myślowych, przykładów i kontrprzykładów. Choć wszystkie te narzędzia bywają w filozofii niezwykle użyteczne i mogą, a nawet powinny służyć jej solidnemu uprawianiu, to jednak zbyt często stają się one narzędziami nie tyle filozofowania, co intelektualnej gry, filozofowanie jedynie przypominającej, niemającej jednak z nim wiele wspólnego. Taka zabawa kończy się zwykle tym, że bawiący się odkładają swoje zabawki i „idą na obiad”, nie zaprzatając sobie głowy tym, czym się przed chwilą bawili. Filozofowanie zaś traktowane jako trudne i poważne zajęcie intelektualne często nie stwarza komfortu wciśnięcia pauzy w podejmowaniu najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień. Nie pozwala odłożyć intelektualnych zabawek i spokojnie pójść na obiad, bo choć jest bezinteresowne, to zabawą nie jest.

Dla Stanisława Judyckiego filozofowanie jest zajęciem bezinteresownym, ale zarazem poważnym. Powaga ta jednak jest wyznaczana nie tylko przez samą naturę filozofowania, ale przede wszystkim poprzez jego przedmiot, który radykalnie przekracza wszelkie wysiłki konceptualne i teoretyczne.

Filozofów można, nieco karykaturalnie, porównać do mrówek, które starają się wyrwać z mrowiska ludzkich pojęć, ale ciągle nie mogą tego dokonać. Przeczują jednak, że obok mrowiska szumi potężny ocean, którego nie są w stanie zobaczyć, gdyż brakuje im odpowiednich pojęciowych oczu. Są jak nietoperze, aby użyć porównania Arystotelesa, które nie mogą widzieć słońca, bo nie mają odpowiednich konceptualnych zmysłów. (JUDYCKI 2001, 5)

To ów szum potężnego, choć niewidocznego oceanu, a właściwie sam ten niewidoczny ocean rzeczywistości, który wyczuwają i syzyfowym nieomal wysiłkiem próbują dojrzeć filozofowie, nadaje filozofii wymiar wzniosłej powagi. Filozofowanie tak ujęte nie jest rozwiązywaniem pojęciowych zagadek, ale tragiczną, w najgłębszym sensie tego słowa, próbą zbliżenia się do czegoś, co ludzkie

pojęcia przekracza, ale do czego na drodze poznania naturalnego inaczej niż poprzez pojęcia zbliżyć się niepodobna.

HOLISTYCZNOŚĆ PROBLEMÓW FILOZOFICZNYCH

W przytoczonym powyżej określeniu filozofii Stanisław Judycki powiada nie tylko, że jest ona odmianą myślenia teoretycznego, ale również, że filozofia zmierza do sformułowania najbardziej ogólnych zagadnień dotyczących świata (ludzkiego i pozaludzkiego).

Z tą zaś cechą filozofii ściśle związany jest jej holistyczny charakter, stanowiący, zdaniem Judyckiego, dużą trudność w uprawianiu filozofii.

[...] Źródłem trudności filozofii jest holistyczność problemów filozoficznych. Powstaje nawet pewne napięcie pomiędzy tą holistycznością a dokonującą się dzisiaj coraz większą specjalizacją różnych gałęzi filozofii. Sądzę, że rdzeń każdego problemu filozoficznego jest syntezą zagadnień metafizycznych (ontologicznych), a więc zagadnień dotyczących ostatecznej natury czegoś, zagadnień epistemologicznych, tzn. zagadnień odnoszących się do możliwości poznania takiej ostatecznej natury przedmiotów oraz zagadnień metodologicznych i lingwistycznych. Nie można, jak się to mówi, odpowiedzialnie zajmować się, powiedzmy etyką, nie biorąc pod uwagę zagadnień z zakresu metafizyki człowieka, problemów dotyczących sposobu poznawania i sposobu istnienia wartości, sposobu uzasadniania tez jakiejś etyki pozytywnej, czy nie uwzględniać problemów odnoszących się do wpływu, jaki wywiera język na potoczny lub filozoficzny dyskurs etyczny. To samo odnosi się do innych dyscyplin filozoficznych, metafizyki, epistemologii, estetyki, filozofii polityki itd. Przez tę wieloaspektowość każdego zagadnienia filozoficznego potęguje się trudność filozofowania [...]. (JUDYCKI 2001, 4)

Aby dostrzec, jak konsekwentnie Stanisław Judycki stara się mierzyć z trudnością filozofii wyznaczaną przez właściwą jej holistyczność, wystarczy wziąć do ręki ostatnią publikację książkową Profesora i zarazem swoiste *opus magnum* Jego filozofowania – dwutomową *Epistemologię* (JUDYCKI 2020, t. 1 i 2). Jest to „wielkie dzieło” nie tylko i nie przede wszystkim ze względu na swoją objętość ale nade wszystko dlatego, że zawiera w sobie wszelkie niemal tematy i zagadnienia podejmowane przez Stanisława Judyckiego we wcześniejszych pracach.

Zacznijmy jednak od zauważenia, że owo dzieło stawia sobie cel tak ambitny, że — jak się wydaje — dawno już w epistemologii zarzucony. Celem tym jest ukazanie, że idea poznania jest „wielką ideą”. Autorowi *Epistemologii* nie chodzi więc jedynie o prezentację dawnych i współczesnych stanowisk epistemologicz-

nych czy problemów teoriopoznawczych oraz ich rozwiązań proponowanych w ramach prezentowanych stanowisk. Celem nie jest również przedstawienie epistemologii odpornej na wszelkie ataki sceptycyzmu w którejkolwiek z jego licznych wersji. *Epistemologia* Stanisława Judyckiego jest wielką próbą odpowiedzi na wszelkie próby trywializacji czy banalizacji zagadnień teoriopoznawczych. Tę próbę autor podejmuje poprzez odniesienie i powiązanie epistemologii z fundamentalnymi problemami metafizyki oraz ufundowanie twierdzenia o obiektywności wiedzy ludzkiej na odwołaniu się do istnienia dobrego i prawdopodobnego Boga. Jest to podejście nie tylko wyjątkowe na gruncie współczesnej epistemologii, ale również zaskakujące dla wszystkich nawykłych do myślenia, że ciągnący się co najmniej od czasów Kartezjusza spór o to, czy za filozofię pierwszą należy uznać metafizykę czy epistemologię, jest sporem, poza który wyjść niepodobna. Połączenie i wzajemne warunkowanie epistemologii i metafizyki, które stanowi rdzeń *Epistemologii* Stanisława Judyckiego, nie tylko wyznacza wielkość i wagę tego dzieła, ale również stanowi najlepszy przykład holistyczności filozofowania postulowanej i realizowanej przez jej autora. Idea poznania może powrócić jako wielka idea, jeśli prawdziwa jest dowodzona przez Stanisława Judyckiego teza, że „poznanie, jakim dysponujemy aktualnie, nie jest najwyższym i ostatecznym rodzajem dostępu do świata różnorodnych przedmiotów, gdyż Bóg jako nieskończona moc stwórcza zawiera w sobie ogromną ilość stopni poznania” (JUDYCKI 2020, t. 1, 13). Wpisanie wykładu epistemologii w starożytny, a wykorzystany po raz ostatni przed pracą Judyckiego przez Jacques’a Maritaina (MARITAIN 2002) schemat stopni poznania pozwala autorowi *Epistemologii* sięgnąć badawczo do zagadnienia poznania poprzez wiarę, któremu to problemowi został poświęcony zwięźający i najobszerniejszy rozdział książki. *Epistemologia* Judyckiego jest więc dziełem podejmującym zagadnienia teoriopoznawcze, dotyczące nie tylko poznania naturalnego, ale i nadprzyrodzonego, dokonującego się zarówno poprzez wiarę, jak i w ramach różnego rodzaju doświadczeń mistycznych. Uważny czytelnik z łatwością dostrzeże, w jak dużym stopniu filozoficzna synteza, jaką jest *Epistemologia*, została przygotowana przez wcześniejsze prace Stanisława Judyckiego, takie jak *Świadomość i pamięć* (JUDYCKI 2004), *Bóg i inne osoby* (JUDYCKI 2010) czy *Księżeczka o człowieku wierzącym* (JUDYCKI 2014), by wymienić tylko publikacje książkowe. Mieści się w niej zatem metafizyka ze szczególną rolą filozofii Boga opartej na zaproponowanej przez Stanisława Judyckiego wersji dowodu ontologicznego, antropologia filozoficzna ze szczególną rolą filozofii świadomości i ważnymi rozstrzygnięciami, przyporządkowywanymi obecnie do tak zwanej filozofii umysłu, czy wreszcie filozofia wiary, wiodąca zwykle żywot wygnańca poza głównym

nurtem dociekań epistemologicznych. Trudno byłoby znaleźć we współczesnej filozofii polskiej i światowej dzieło równie wyraźnie spełniające wymóg holistyczności filozofowania, jak *Epistemologia* Stanisława Judyckiego. Holistyczność ta jednych może zachwycać, innych onieśmielać, jeszcze innych drażnić. Nie da się jednak zaprzeczyć, że jest ona znakiem rozpoznawczym sposobu uprawiania filozofii przez Stanisława Judyckiego. Gdyby w świecie, w którym specjalizacja oznacza zwykle zamknięcie się filozofa w wyłącznie jednej z dziedzin filozofii, zadać pytanie, kim jest Stanisław Judycki, odpowiedź byłaby naprawdę trudna. Nie sposób bowiem powiedzieć, że jest epistemologiem przemilczając jednocześnie fakt, że jest metafizykiem. Nie da się też powiedzieć, że jest specjalistą od filozofii umysłu czy filozofii świadomości, nie wspominając przy tym, że jest reprezentantem antropologii filozoficznej znacznie wykraczającej poza obie wspomniane dziedziny. Najzręczniej więc określić Stanisława Judyckiego „filozofem po prostu”, którego filozofowanie jako sposób myślenia teoretycznego, z natury swojej holistycznego, musi dotyczyć wielu zagadnień przyporządkowywanych zwyczajowo do różnych dziedzin filozofii. Te zagadnienia nie są jednak podejmowane w oderwaniu od siebie, ale w ścisłej zależności i we wzajemnym warunkowaniu.

Pisząc o holistyczności filozofii Stanisława Judyckiego, staram się unikać określenia, które autorowi *Epistemologii* nie przypadłoby zapewne do gustu i które u większości współczesnych filozofów, naznaczonych jeśli nie metodą, to przynajmniej manierą analityczności, budzi skojarzenia co najmniej negatywne, jeśli nie zupełnie wrogie. Mam na myśli złowrogo dziś brzmiące określenie „system”. Stanisław Judycki w próbie stworzenia przez danego filozofa, najczęściej „na siłę”, własnego systemu widzi jeden ze sposobów ucieczki od prawdziwego filozofowania (JUDYCKI 2001, 8). Analitycy z kolei postrzegają w przedsięwzięciach systemowych coś na kształt powodowanego naiwną pychą zamiaru budowy filozoficznej wieży Babel, poprzez którą konstruktorzy filozoficznych systemów starają się sięgnąć nieosiągalnego, zaniedbując przy tym żmudną i drobiazgową analizę tego, co znajduje się w zasięgu ludzkiego umysłu. Oba niebezpieczeństwa, i to, o którym pisze Stanisław Judycki, i to, na które wskazują analitycy, są niewątpliwie realne. Niemniej jednak nie da się ukryć, że nie każdy system musi być budowany „na siłę” i nie każda synteza musi wykluczać analizę. Myślę, że zupełnie zasadnie można powiedzieć, że Stanisław Judycki jest jednym z nielicznych żyjących filozofów, który stworzył filozoficzny system. Filozofia Judyckiego stanowi jednak system nie w tym sensie, że niejako na siłę próbuje symulować spójną interpretację rzeczywistości kosztem powierzchowności analiz i ignorowania niepasujących danych. Wręcz przeciwnie.

Systemowość tej filozofii jest warunkowana, z jednej strony, poprzez jej koherentną holistyczność, z drugiej zaś poprzez jej otwartość na zagadnienia wydające się być wręcz poza zasięgiem dociekań filozoficznych. Z wnętrza filozofii Stanisława Judyckiego można, bez wrażenia dziwności czy nieadekwatności, postawić pytania, czy to o filozoficzną interpretację tak fundamentalnych dogmatów wiary, jak Wcielenie (JUDYCKI 2010, 69-78) czy Trójjedność Boga (JUDYCKI 2010, 201–222), jak i tak trudno poddających się analizie zagadnień, jak te należące do tzw. eschatologii filozoficznej. Nie oznacza to oczywiście, że wnioski, do których Stanisław Judycki dochodzi na gruncie swojej teologii filozoficznej, muszą zawsze pokrywać się z dogmatyką katolicką czy jakąkolwiek inną teologią odnoszącą się do Objawienia nadprzyrodzonego jako do swojego kontekstu uzasadnienia. Ważne jest jednak, że filozofia Stanisława Judyckiego charakteryzuje się zdolnością do asymilacji zagadnień teologicznych fundamentalnych dla religii chrześcijańskiej, a — jak się wydaje — także innych religii, nie będąc jednocześnie zobowiązana jako filozofia *sensu stricto* do pełnej akceptacji konkretnych rozwiązań tychże zagadnień, które są przyjmowane w ramach takiej czy innej ortodoksji religijnej bądź konfesyjnej.

Myślę, że należy wyraźnie podkreślić, że Stanisław Judycki jest jednym z bardzo nielicznych polskich filozofów, a na pewno jedynym, który w takiej skali uprawia dziś nie tylko teologię naturalną, ale teologię filozoficzną. Zdaniem Stanisława Judyckiego

termin „teologia filozoficzna” odnosi się do publikacji tych autorów, którzy podejmują problemy z zakresu teologii chrześcijańskiej i za pomocą filozoficznego instrumentarium pojęciowego dążą do wykazania, że podstawowe twierdzenia chrześcijaństwa są spójne i przekonujące: na przykład w ten sposób, że najlepiej odzwierciedlają nasze ostateczne idee dotyczące aspiracji człowieka, natury Boga oraz idee odnoszące się do najwyższych wartości, które jesteśmy w stanie odczuć. (JUDYCKI 2010, s. 27).

W przytoczonym cytacie widać wyraźnie, że teologia filozoficzna tak rozumiana, jak rozumie ją Stanisław Judycki, odnosi się do znacznie szerszego pola problemowego niż klasycznie pojmowana teologia naturalna (racjonalna) czy teodycea. W obrębie zainteresowania teologii filozoficznej mogą się bowiem znaleźć tematy znane wyłącznie z Objawienia nadprzyrodzonego i dzięki Objawieniu nadprzyrodzonemu, takie chociażby jak wspomniane już Wcielenie, Troistość Boga czy Zmartwychwstanie. W teologii filozoficznej jednak są one opracowywane za pomocą czysto filozoficznego instrumentarium pojęciowego bez odnoszenia się do Objawienia nadprzyrodzonego jako do kontekstu uzasadnienia,

a jedynie jako do swoistego „kontekstu odkrycia”. Choć w anglosaskim środowisku filozoficznym tak uprawiana teologia filozoficzna nie budzi ani zdziwienia, ani nie naraża się wśród kompetentnych osób na zarzut konfesyjności, a tematy zaczerpnięte z Objawienia chrześcijańskiego wcale nie tak rzadko trafiają na warsztat filozoficzny, to jednak w polskim świecie filozoficznym Stanisław Judycki wydaje się być jeśli nie jedynym, to na pewno jednym z niewielu prekursorów tak rozumianej i uprawianej teologii filozoficznej. Poza kompetencjami filozoficznymi i teologicznymi w zwykłym sensie rola ta niewątpliwie wymaga intelektualnej, a w pewnym sensie nawet cywilnej odwagi.

To nic innego jak holistyczność i systemowość filozofowania Stanisława Judyckiego otwiera jego filozofię na zagadnienia należące do tak właśnie pojmowanej teologii filozoficznej. Choć, jak już wspomniałem, Stanisław Judycki widzi w ambicji stworzenia systemu realną pokusę dla filozofowania, to jednocześnie dostrzega w niej ukryte pragnienie jak najbardziej pozytywne czy wręcz konstytutywne dla filozofii. Sam tak o tym pisał:

Filozofowanie jest niekiedy utrudniane pokusą stworzenia systemu. Przy podejściu systemowym do filozofii na podstawie jednej lub najwyżej kilku zasad miałoby dać się rozwiązać wszystkie problemy metafizyczne, epistemologiczne, etyczne itd. Dzisiaj filozofowanie systemowe nie jest raczej modne. Przeciwstawia mu się filozofowanie analityczne, tzn. myślenie w określonej dziedzinie problemów bez oglądania się na wymiar systemu. Jednak idea systemu ma ciągle siłę pociągającą, gdyż jakby domniemana jest w niej obietnica przekroczenia faktyczności świata. Poprzez wyrażenie ‘przekroczenie faktyczności świata’ rozumiem tutaj osiągnięcie pełnego strukturalnie, chociaż nie wyczerpującego, przedstawienia całego „rusztowania rzeczywistości”, tzn. głównych jej kategorii i ich wzajemnych powiązań. (JUDYCKI 2004, 11)

Z lękiem i drżeniem, wynikającym ze świadomości czyhających pokus i niebezpieczeństw, Stanisław Judycki niewątpliwie uległ w swoim filozofowaniu owej pociągającej sile, którą wciąż ma, jego zdaniem, idea systemu. Uprawia filozofię, którą można określić czy to holistyczną, czy systemową i w ten sposób podejmuje próbę przekroczenia faktyczności świata oraz odsłonięcia i ukazania tego, co nazywa „rusztowaniem rzeczywistości”. Jest to próba ambitna i stanowi niewątpliwie tę cechę filozofowania Stanisława Judyckiego, która wyróżnia je we współczesnej debacie filozoficznej.

Pisząc o holistyczności filozofowania Stanisława Judyckiego, chciałbym zwrócić uwagę na dwie na pozór szczegółowe cechy tego filozofowania, które jednak mają — moim zdaniem — duże znaczenia.

Pierwsza cecha najwyraźniej widoczna jest w dwóch największych monografiach, czyli w *Świadomości i pamięci* oraz — rzecz jasna — w *Epistemologii*. Uważny czytelnik dostrzeże ją jednak, choć w różnej skali, w bardzo wielu, jeśli nie w większości, tekstów Stanisława Judyckiego, i to zarówno książkowych, jak i artykułowych. Otóż, trzymając się jako najwyraźniejszych przykładów *Świadomości i pamięci* oraz *Epistemologii*, nie sposób nie zauważyć, że Stanisław Judycki ma unikatową umiejętność pisania niezwykle oryginalnych i twórczych syntez, których oryginalność nie przeszkadza im w równoczesnym posiadaniu cech i walorów doskonałych podręczników. Czytelnikiem *Świadomości i pamięci* czy *Epistemologii* może być dociekliwy student, który dzięki tym właśnie książkom zostanie wprowadzony w historię danej dziedziny filozofii, jej strukturę problemową, analizę głównych i nie tylko głównych zagadnień w obrębie danej dziedziny oraz zaopatrzony zostanie w wiedzę o tym, w jaki sposób określone problemy były w toku filozoficznych debat dyskutowane i jakie ich rozwiązania proponowano. Student korzystający z monografii i tekstów Stanisława Judyckiego jako z podręczników może nawet, ze względu na początkowy etap swoich studiów filozoficznych, nie być w stanie dostrzec ich oryginalności i nowatorskości. Będą dlań po prostu kompleksowym i dogłębnym wprowadzeniem w filozofię umysłu czy epistemologię. Kiedy jednak po latach studiów, być może już jako profesor filozofii, sięgnie do książek, z których niegdyś zdobywał wiedzę, dostrzeże w nich już nie podręczniki, ale monografie niezwykle twórcze, daleko wykraczające poza cechy podręcznika i zawierające oryginalną filozofię ich autora, bardzo wyraźnie wykraczającą poza czysto dydaktyczny referat szkół, kierunków czy problemów danej dziedziny filozofii. Innymi słowy: dużo z tekstów filozoficznych Stanisława Judyckiego, a *Świadomość i pamięć* oraz *Epistemologię* należy tu podać jako przykłady wzorcowe, można polecić zarówno początkującym, jak i tym najbardziej zaawansowanym amatorom filozofii. Owa szczególna cecha pisarstwa filozoficznego Stanisława Judyckiego, którą jest połączenie walorów dydaktycznych i twórczych wskazuje na ważną cechę samego filozofowania i filozofii przezeń uprawianej. Otóż filozofowanie Stanisława Judyckiego wyrasta zarówno z głębokiej znajomości i zakorzenienia w tradycji filozoficznej czy z szacunku do wypracowanych w jej ramach rozwiązań, jak i z chęci nie tyle „przewrócenia filozoficznego stolika”, co raczej włączenia tego, co na nim już położono w dziejach filozofii, w swoją własną, oryginalną myśl i twórczość. Stanisław Judycki nie jest więc filozoficznym rewolucjonistą. Nie próbuje opierać swojej oryginalności na lekceważeniu czy ignorowaniu pomysłów innych niż jego własne. Filozofia, zdaniem Stanisława Judyckiego, musi być „zwrócona ku swoim dziejom”, a źródło filozoficznej oryginalności nie leży w wyzwoleniu się od nich poprzez zamierzoną czy jedynie tolerowaną ignorancję, ale

w osobistym i dogłębnym przemyśleniu na nowo, niejako od początku, wszystkiego, co zostało już przemyślane kiedyś i przez kogoś innego. To właśnie z tej cechy filozofowania Stanisława Judyckiego wynika fakt, że jego teksty są zarówno niezwykle informatywne, jak i głęboko twórcze. Nie ukrywam, że ta właśnie cecha filozofowania i filozoficznego pisarstwa prof. Judyckiego przywodzi mi na myśl autorów najdojrzalszych ze średniowiecznych summ oraz ich dzieła. Oni również mieli przecież ambicję, aby nie tylko nie uronić z tradycji ani kropki — nie w sensie historycznym jednak, a myślowym — ale również, aby ich własne koncepcje organicznie do tradycji się odwoływały i były z nią powiązane. Dlatego właśnie taka na przykład *Summa teologii* Akwinaty, choć zaplanowana i pomyślana jako podręcznik, i to dla początkujących studentów, mogła stać się jednocześnie najoryginalniejszym wyrazem myśli Tomasza z Akwinu. Zachowując wszelkie proporcje, nie sposób nie przyznać, że w filozofowaniu i filozoficznym pisarstwie Stanisława Judyckiego dają się dostrzec podobne pragnienia i ambicje, które tak wyraźnie dochodziły do głosu w XIII-wiecznym pisarstwie filozoficzno-teologicznym.

Jest jeszcze druga cecha pisarstwa Stanisława Judyckiego, która może wydawać się niezwykle szczegółową i taką zapewne jest, ale w moim przekonaniu nie należy sądzić, że jest to cecha przypadkowa. J. Lewis May, pisząc niegdyś o roli przykładów w tekstach J.H. Newmana, przyrównał je do „klejnotów na przyćmionym arrasie” (MAY 1945, 176). Pozwolę sobie „pożyczyć” to sformułowanie i odnieść je do przykładów, które pojawiają się dość często w najbardziej spekulatywnych niekiedy fragmentach wywodów filozoficznych Stanisława Judyckiego. Ich niezwykłość polega nie tylko i nie przede wszystkim na tym, że są one uderzająco trafne, ale na tym, że są piękne. Co więcej, w tych krótkich zazwyczaj fragmentach tekstu, w których Stanisław Judycki dany przykład wprowadza albo go eksplikuje, da się dostrzec charakterystyczną zmianę języka w sensie czysto literackim. Otóż styl pisania Stanisława Judyckiego zazwyczaj jest niezwykle zdyscyplinowany, klarowny czy wręcz formalnie ascetyczny. Nie burzy go jakakolwiek egzaltacja czy estetyzacja. W tych jednak krótkich fragmentach tekstu, które stanowią niejako bezpośrednią oprawę dla użytego przykładu, styl staje się na krótką chwilę wręcz poetycki, jakby autor na moment nie zdołał zapanować nad czymś, co zwykle wstydliwie skrywa pod nienaganną językowo formą rzeczowego i zdyscyplinowanego wyводу. Wydaje mi się, że tym czymś jest tak intensywne doświadczenie piękna, że nie można mu bezpiecznie pofolgować i bezkarnie w sposób nieograniczony dopuścić do głosu. Stanisław Judycki pisał kiedyś:

Wydaje mi się że spontaniczne doświadczenie estetyczne piękna świata nie jest umniejszane odbytym doświadczeniem konceptualnym [...], ale jest przez ten trening intelektualny ubogacone. Nie ma więc alternatywy rozłącznej między mędrca szkiełkiem i okiem a intuicją i spontanicznością. Jest możliwa ich synteza. A na końcu powstaje — powinno powstać — coś, co chciałbym nazwać pobożnością tajemnicy świata. (JUDYCKI 2004, 9)

ZAKOŃCZENIE: O POCIESZENIU, JAKIE DAJE FILOZOFIA

Pobożność tajemnicy świata jest zatem wynikiem spotkania filozofii i spontaniczności życia, spekulacji i intuicji, myślenia i przeżywania. Stanowi swoistego rodzaju nagrodę dostępną nielicznym i po długim wysiłku. Jest rodzajem odpoczynku, dostępnego już w tym świecie i w tym życiu, ale tylko dla tych, którzy odważyli się uprawiać filozofię na poważnie. Filozofowanie Stanisława Judyckiego nie tylko jest przykładem próby sięgnięcia po tę najwyższą dostępną w tym świecie nagrodę, ale również zachętą, aby wbrew pokusom trywializacji, banalizacji, biurokratyzacji czy technicyzacji uprawiania filozofii, tak bardzo obecnym we współczesnej filozofii akademickiej, po tę właśnie nagrodę odważnie i konsekwentnie sięgać. W tym sensie w filozofowaniu Stanisława Judyckiego powraca dawno już zapomniany konsolacyjny wymiar filozofii. Filozofia odzyskuje swą starą ambicję i na powrót chce być pocieszeniem.

REFERENCJE

- DOBRZENIECKI, Marek. 2024. *Deficyt zaufania do świata. Polska filozofia wobec współczesności*. Warszawa: PIW.
- HADOT, Pierre. 2003. *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*. Tł. Piotr Domański. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- JUDYCKI, Stanisław. 2010. *Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej*. Poznań, Kraków: W drodze – Kolegium Filozoficzno-Teologiczne OO. Dominikanów.
- JUDYCKI, Stanisław. 2001. „Dlaczego filozofia jest trudna?” Dostęp 14.04.2024. <http://knshs.student.kul.lublin.pl/files/108/Dlaczego%20filozofia%20jest%20trudna.pdf>. Pierwodruk w: *Przegląd Filozoficzny* 40, nr 4: 153–167.
- JUDYCKI, Stanisław. 2020. *Epistemologia*. T. 1. Poznań, Warszawa: W drodze – Instytut Tomistyczny.
- JUDYCKI, Stanisław. 2020. *Epistemologia*. T. 2. Poznań, Warszawa: W drodze – Instytut Tomistyczny.
- JUDYCKI, Stanisław. 1993. „Irracjonalność problemu ‘dusza – ciało’”. *Logos i Ethos* 1: 55–66.
- JUDYCKI, Stanisław. 1990. *Intersubiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla*. Lublin: TN KUL.

- JUDYCKI, Stanisław. 2014. *Książeczka o człowieku wierzącym*. Kraków: Fundacja „Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii” – Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Polskiej Prowincji Dominikanów.
- JUDYCKI, Stanisław. 2004. *Świadomość i pamięć. Uzasadnienie dualizmu antropologicznego*. Lublin: TN KUL.
- JUDYCKI, Stanisław. 1995. *Umysł i synteza. Argument przeciw naturalistycznym teoriom umysłu*. Lublin: RW KUL.
- LESZCZYŃSKI, Damian. 2023. „Filozofia jako zawód i jako powołanie”. W: IDEM. *Puste naczynia. Studia z filozofii współczesnej*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- MAY, James Lewis. 1945. *Cardinal Newman: a study*, London: G. Bles, The Centenary Press.
- MARITAIN, Jacques. 2002. *The Degrees of Knowledge*. Tł. Gerald B. Phelan. Notre Dame, Indiana: University of Notre Dame Press.
- PYDA, Janusz, red. 2013. *Teologia filozoficzna. Wokół książki Stanisława Judyckiego „Bóg i inne osoby”*, Poznań, Kraków: W drodze – Fundacja „Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii” – Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Polskiej Prowincji Dominikanów.
- SCHOPENHAUER, Artur. 2002. „O filozofii uniwersyteckiej”. W: IDEM. *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena*. Tł. Jan Garewicz. Warszawa: PWN.

STANISŁAW JUDYCKI.
POWAGA I ODWAGA FILOZOFOWANIA

Streszczenie

W niniejszym tekście przedstawiam sylwetkę filozoficzną Stanisława Judyckiego. Odwołując się do koncepcji filozofii zarysowanej w tekście prof. Judyckiego zatytułowanym „Dlaczego filozofia jest trudna?” staram się pokazać w jaki sposób autor tejże koncepcji pozostał jej wierny w swojej oryginalnej twórczości filozoficznej. Staram się zatem wydobyć i omówić najważniejsze cechy sposobu uprawiania filozofii przez Stanisława Judyckiego jak i charakterystyczne cechy filozofii, która jest jego efektem. Omawiam również w skróconej formie niektóre z najważniejszych wątków i problemów podejmowanych przez Stanisława Judyckiego oraz charakterystyczne cechy jego pisarstwa filozoficznego.

Słowa kluczowe: Stanisław Judycki; metafizyka; natura filozofii; sposoby filozofowania; epistemologia

STANISŁAW JUDYCKI:
THE SERIOUSNESS AND COURAGE OF PHILOSOPHY

Summary

In this text I present the philosophical profile of Stanisław Judycki. Referring to the conception of philosophy outlined in Prof. Judycki's text entitled "Why is philosophy difficult?" I try to show how the author of this conception remained faithful to it in his original philosophical work. Thus, I try to bring out and discuss the most important features of Stanisław Judycki's way of doing philosophy as well as the characteristic features of the philosophy that resulted from it.

I also discuss in summary form some of the most important themes and problems taken up by Stanisław Judycki and the characteristic features of his philosophical writing.

Keywords: Stanisław Judycki; metaphilosophy; nature of philosophy; methods of philosophy; epistemology

Information about the Author: JANUSZ PYDA, O.P., Ph.D. — the Thomistic Institute in Warsaw and the Catholic Academy in Warsaw, Collegium Bobolanum; correspondence address: ul. Dominińska 2, 02-738 Warszawa; e-mail: janusz.pyda@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5599-8686>.